

W oczekiwaniu na referendum w Grecji

30 czerwca 2015

Greckie władze z powodu panicznej wypłaty środków z lokat postanowiły podjąć szereg tymczasowych działań. Przez tydzień zostaną zamknięte banki, bankomaty nie będą czynne w ciągu 24 godzin, a później można będzie wypłacać tylko 60 euro dziennie, ograniczenia obejmą także przelewy bankowe. Zresztą, te obostrzenia nie dotkną turystów. O „bankowych wakacjach” poinformował premier Aleksis Tsipras w kolejnym orędziu telewizyjnym. Poprzednie przemówienie Tsiprasa w nocy z piątku na sobotę wywołało lawinowy popyt na gotówkę, powstała konieczność pilnej stabilizacji sytuacji. W niedzielę wieczorem w Ministerstwie Finansów odbyło się posiedzenie Rady Stabilności Systemowej, a następnie w rezydencji premiera zebrała się rada ministrów. Na 5 lipca w Grecji wyznaczono referendum, na którym obywatele zdecydują, czy Ateny zgodzą z warunkami kredytodawców w ramach porozumienia, przedstawionego przez Komisję Europejską, Europejski Bank Centralny i MFW podczas posiedzenia Eurogrupy 25 czerwca 2015 roku.

Komisja Europejska nie zamierza składać nowych propozycji w sprawie uregulowania problemów związanych z długiem Aten – oznajmił przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker. „Nie muszę dzisiaj składać kolejnych propozycji, wyjaśnię propozycje, które znajdowały się na biurku” – powiedział Juncker. Według niego, kredytodawcy nie proponują Grecji cięć wynagrodzeń i emerytur. Juncker podkreślił, że chodzi o modernizację systemu płac zgodnie z najnowszymi europejskimi i międzynarodowymi standardami. Poza tym Juncker podkreślił, że przez ostatnie pięć miesięcy osobiście uczestniczy w rozmowach, dla niego „wyjście Grecji ze strefy euro nigdy nie było i nie będzie wyjściem”.

Kanclerz Niemiec uważa, że w przypadku bankructwa Grecji

będzie musiała nie tylko walczyć z katastrofalnymi skutkami tego, lecz również wytłumaczyć wspólnocie światowej, dlaczego grecki kryzys nie został pokonany w akceptowalny sposób. Prawdopodobne bankructwo Grecji i jej wystąpienie ze strefy euro na zawsze odciśnie piętno na spuściźnie politycznej najbardziej wpływowego europejskiego przywódcy, kanclerz RFN Angeli Merkel – pisze agencja Reutera. Jeśli Grecja zbankrutuje, wielu w Niemczech i innych krajach oskarży o to obecne ateńskie władze z premierem Alexisem Tsiprasem na czele. Zdaniem europejskich polityków, „zajął on zmienne i agresywne” stanowisko w rozmowach na temat greckiego długu – podkreśla agencja. W świetle najnowszej decyzji Tsiprasa w sprawie zorganizowania referendum, którą przedstawił kilka dni przed prawdopodobnym bankructwem Grecji, Merkel ma wszystkie powody, by oświadczyć, że ma tego dosyć i zagrozić zaprzestaniem udzielania Atenom pomocy. Jednocześnie to właśnie kanclerz Niemiec będzie miała do czynienia ze wszystkimi negatywnymi skutkami greckiego kryzysu i będzie musiała odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nikt nie zapobiegł katastrofie – głosi artykuł. „Wyjście Grecji może doprowadzić do kryzysu humanitarnego na południu Europy, źle wpłynąć na państwa strefy euro, które właśnie dochodzą do siebie po kilku latach głębokiej recesji, oraz wzbudzić zaciekle spory na temat niemieckich cięć wydatków i zdolności Merkel do pokonania kryzysu” – pisze agencja Reutera. Jeśli Merkel dopuści do wyjścia Grecji ze strefy euro, będzie to najbardziej odważna decyzja w całej historii jej rządów w Niemczech – oraz o wiele bardziej ryzykowna niż rezygnacja z energetyki atomowej w 2011 roku. „W poufnych rozmowach Merkel mówiła to samo, podkreślając, że jej największy sukces polega na tym, że Niemcy po raz trzeci na przestrzeni 100 lat mogą zostać oskarżone o „rozpad Europy” – czytamy w artykule. W świetle zbliżającego się referendum w sprawie wystąpienia Wielkiej Brytanii z UE, konfrontacji z Rosją z powodu nierozwiązanej sytuacji na Ukrainie oraz walki państw europejskich z kryzysem migracyjnym i zagrożeniem ze strony islamskich ekstremistów w Grecji stanowi to niepokojący sygnał

dla świata odnośnie tego, w jakim stanie przebywa Europa – uważa agencja Reutera. Przedstawiciele kredytodawców, w tym Komisji Europejskiej, przekazali Grecji własne propozycje odnośnie programu reform i polityki cięć wydatków budżetowych. Władze krajowe przedstawiły własne pomysły. Program kredytowania Grecji przez UE, funkcjonujący już od kilku lat, 30 czerwca dobiega końca. Ostatnie środki mogą zostać przyznane jedynie pod warunkiem, jeśli Grecja i jej kredytodawcy porozumieją się w sprawie pakietu reform. Bez przyznania tych pieniędzy istnieje ryzyko, że Grecja dopuści do suwerennego bankructwa – pierwszego w historii strefy euro.

Jeśli grecki rząd będzie chciał przeprowadzić po referendum kolejne rozmowy, UE jej nie odmówi – oświadczyła kanclerz Angela Merkel. „Ministrowie finansów (państw UE) pokazali, że zrobią wszystko co możliwe w celu zabezpieczenia euro... Termin programu pomocy, o który chodziło, upływa dzisiaj o północy czasu europejskiego. Odpowiednio, inny program dla Grecji nie istnieje. Jednocześnie podkreśliliśmy, że jeśli po referendum grecki rząd poprosi o przeprowadzenie kolejnych rozmów, oczywiście, nie będziemy ich blokować” – powiedziała Merkel dziennikarzom, podsumowując wyniki rozmów z szefami partii politycznych i frakcji Bundestagu.

Według słów ministra finansów Wielkiej Brytanii, rząd aktywizował działalność, mającą na celu zabezpieczenie gospodarki przed potencjalnym bankructwem Grecji i jej wyjściem ze strefy euro. Problem Grecji premier Wielkiej Brytanii David Cameron omówi z partnerami z Włoch i Luksemburga podczas szczytu UE. Wielka Brytania podejmuje wszystkie niezbędne działania w celu zabezpieczenia się przed potencjalnym bankructwem Grecji i jej wyjścia ze strefy euro – oznajmił w środę minister finansów George Osborne, zabierając głos w parlamencie. Brytania, która nie należy do strefy euro, rozpoczęła przygotowania do prawdopodobnego kryzysu jeszcze w lutym. W ostatnich tygodniach w miarę wzrostu obaw w związku z rozwojem sytuacji w Grecji, brytyjski rząd aktywizował

działania mające na celu zabezpieczenie systemu finansowego przed prawdopodobnym ryzykiem. UE jest głównym partnerem handlowym Wielkiej Brytanii i wstrząsy w strefie euro wyrządzą znaczne szkody gospodarce kraju. Według słów Osborne'a, na świecie istnieje „poważne ryzyko gospodarcze, zwłaszcza rosnące ryzyko, które obserwujemy w Grecji – ryzyko potencjalnego bankructwa i wyjścia ze strefy euro”. „Oczywiście, Wielka Brytania robi wszystko, aby przygotować się i zabezpieczyć przed takimi wydarzeniami” – powiedział minister. Grecja prowadzi rozmowy z UE i MFW w sprawie uregulowania długu w wysokości ponad 240 mld euro, który powstał po uratowaniu greckiego budżetu przed bankructwem w latach 2010 i 2012. Niepowodzenie rozmów może doprowadzić kraj do krachu, wystąpienia ze strefy euro i być może z UE – czytamy w raporcie Banku Grecji na temat polityki pieniężnej w latach 2014-2015. Według danych gazety The Guardian, pracę w zakresie zabezpieczenia się przed prawdopodobnym ryzykiem realizuje nie tylko Ministerstwo Finansów Wielkiej Brytanii, lecz również inne resorty, w tym MSZ. Problem Grecji znajdzie się w centrum uwagi rozmów premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona z partnerami z Włoch i Luksemburga, które odbędą się przed szczytem UE, zaplanowanym na 25-26 lipca. Spotkania będą stanowiły część rozmów Camerona mających na celu reformowanie UE, lecz grecki kryzys wprowadził zmiany w agendzie. Według słów przewodniczącego Downing Street, temat Grecji także znalazł się wśród tematów rozmów.

Wiceszefowa rządu Hiszpanii przyznała, że Europa przeżywa „trudny okres”, lecz podkreśliła, że sytuacja znacznie różni się od tej, która miała miejsce w Hiszpanii w 2011 roku. Hiszpania wytrzyma sytuację, związaną z nieudanymi jak na razie rozmowami kredytodawców z Grecją, ponieważ obecnie krajowa gospodarka jest o wiele „silniejsza”, niż była kilka lat temu dzięki wdrożonym reformom strukturalnym – oznajmiła dzisiaj wiceprzewodnicząca Hiszpanii Soraya Sáenz de Santamaría. Wiceszefowa rządu zgodziła się, że Europa przeżywa „trudny okres”, lecz podkreśliła, że sytuacja znacznie różni

się od tej, która miała miejsce w Hiszpanii w 2011 roku. „Hiszpania jest otwarta na dialog i jest gotowa go kontynuować, lecz jednocześnie wymaga od Grecji wywiązania się z zobowiązań. Obecnie mamy do czynienia z trudnym okresem, lecz sytuacja w Hiszpanii z gospodarczego punktu widzenia znacznie różni się od tej, która miała miejsce dwa lata temu. Wdrożone przez nas reformy strukturalne pozwalają Hiszpanii i Hiszpanom na radzenie sobie z tym greckim kryzysem – z powodu silniejszej gospodarki i zdrowszego systemu finansowego i bankowego. Sytuacja w Hiszpanii w 2015 roku bardzo się różni od sytuacji z 2011 roku” – zauważyła Sáenz de Santamaría na konferencji prasowej, podsumowującej posiedzenie komisji rządowej ds. gospodarczych. Minister gospodarki Hiszpanii Luis de Guindos oznajmił, że decyzja greckiego rządu w sprawie przeprowadzenia referendum „bardzo skomplikowała sytuację”. Zapewnił ponownie, że Grecja pozostanie w strefie euro. „Grecja pozostaje w strefie euro, wszyscy chcemy, aby pozostała w strefie euro. Alternatywa będzie o wiele gorsza – przede wszystkim dla greckiego społeczeństwa. Należy zdawać sobie sprawę, że podjęta w piątek przez grecki rząd decyzja (w sprawie referendum) przyniesie negatywne skutki – nie osobom zamożnym, lecz zwykłym ludziom” – zapewnił de Guindos. Według niego, już obecnie dają się we znaki negatywne skutki najnowszych posunięć greckiego rządu, który poinformował o zawieszeniu pracy banków krajowych do 6 lipca oraz wprowadzeniu limitu wypłat gotówki do 60 euro dziennie z jednego konta od osoby w każdym banku. De Guindos dodał, że „grecki rząd ma wszystkie demokratyczne prawa, by zorganizować referendum, lecz powinien zdawać sobie sprawę z konsekwencji”. Według hiszpańskiego ministra, strefa euro jest gotowa stawić czoła nowym okolicznościom. De Guindos wezwał grecki rząd do „wykazania się odpowiedzialnością i zrewidowania swojego stanowiska w kwestii propozycji kredytodawców, które nazwał „rozsądnymi”. Nadal istnieje możliwość, że grecki rząd przyjmie (propozycje). Na razie mamy czas” – wyraził nadzieję de Guindos.

Ekonomista naczelny Nordea Helge Pedersen uważa, że jeśli Grecy na referendum opowiedzą się przeciwko programowi reform, to istnieje ryzyko, że Grecji zabraknie pieniędzy i kraj może wyemitować walutę narodową. Euro w krótkofalowej perspektywie może spaść mniej więcej do poziomu dolara, lecz w dłuższej perspektywie w przypadku wystąpienia Grecji ze strefy euro może nawet zyskać na wartości – poinformował agencję RIA Novosti ekonomista naczelny Nordea Helge Pedersen. „Do grexitu może dojść, jeśli kraj na referendum opowie się przeciwko programowi reform, zaproponowanemu przez kredytodawców” – uważa Pedersen. „Nadal uważam, że najprawdopodobniej Grecja pozostanie w strefie euro, lecz będzie to zależało od wyników referendum” – podkreśla. Grecja i jej kredytodawcy na razie nie osiągnęli porozumienia w sprawie programu reform i cięć wydatków budżetowych w zamian za wsparcie finansowe UE. Ostateczny termin osiągnięcia porozumienia upływa 30 czerwca. Po upływie tego terminu program kredytowania przestanie obowiązywać, Grecja nie będzie mogła otrzymać tych środków. W tym przypadku do 5 lipca propozycje kredytodawców mogą stracić aktualność, ponieważ nawet ich przyjęcie nie pozwoli państwu na otrzymanie kredytów z powodu upływu terminu obowiązywania programu kredytowania. „Jeśli Grecy zagłosują przeciwko programowi reform, istnieje ryzyko, że Grecji zabraknie pieniędzy i państwo może wyemitować walutę narodową w celu wsparcia gospodarki” – podkreślił ekspert. Istnieje prawdopodobieństwo bankructwa Grecji, ponieważ państwo do końca wtorku raczej nie spłaci MFW zaległości – wnioskujemy z jego wypowiedzi. Pomimo że agencje rankingowe mogą nie nazwać tego bankructwem, de facto będzie to właśnie krach finansowy – podkreślił Pedersen. Wyjście Grecji ze strefy euro niewątpliwie doprowadzi do osłabienia euro. „W krótkiej perspektywie zobaczymy spadek wartości wspólnej waluty europejskiej. Natomiast w perspektywie bardziej odległej euro być może zyska na wyjściu Grecji z unii walutowej” – powiedział ekspert. Nie wykluczył on spadku kursu euro do poziomu dolara. Już od kilku lat Grecja uważana jest za najbardziej niestabilne państwo w strefie euro. Realizacja

programu jej kredytowania postępuje opornie, rozmowy z kredytodawcami w zakresie spełnienia ich żądań w zamian za kredyty niekiedy są trudne. Jak podkreślił ekspert, dynamika euro pod wieloma względami będzie zależeć również od działań Europejskiego Banku Centralnego, banków centralnych państw strefy euro oraz regulatorów innych państw.

Program pomocy finansowej europejskich kredytodawców jest ekonomiczną interpretacją dantejskiego piekła, odrzucenie go jest jedyną słuszną decyzją dla Aten i początkiem koszmaru dla pozostałych państw strefy euro, uważa Wolfgang Munchau. Najważniejszą wiadomością w temacie greckiego kryzysu zadłużenia nie było postanowienie Aten odnośnie przeprowadzenia referendum w sprawie przyjęcia lub odrzucenia oferty wierzycieli, a rezygnacja Grecji z programu pomocy finansowej, którego termin wygasa we wtorek, pisze sprawozdawca „Financial Times” Wolfgang Munchau na stronie gazety. Od środy Grecja straci pomoc finansową i dostęp do rynków dłużnego kapitału. Według analityka odrzucenie programu jest jedynym słusznym i racjonalnym rozwiązaniem dla greckiego rządu, ponieważ w przypadku przyjęcia planu recesja w Grecji potrwałaby jeszcze kilka lat. „Wyjście Grecji ze strefy euro będzie mieć bardziej negatywne skutki w perspektywie krótkoterminowej. Jednak Ateny zachowują w tym przypadku perspektywę ożywienia. Program finansowego wsparcia jest w istocie gospodarczą interpretacją dantejskiego piekła – on doprowadzi do całkowitego zniszczenia greckiej gospodarki” – zaznacza publicysta „Financial Times”. W przypadku braku porozumienia z wierzycielami, pisze Munchau, greckie referendum traci swój sens – nawet jeśli naród zgodzi się z ultimatum, nie będzie można wrócić do programu. Ponadto kraje wierzyciele nie mają niezbędnej politycznej większości, aby zaproponować nowy program. Niemcy, zdaniem eksperta, nie będą w stanie przedsięwziąć jakichkolwiek działań bez MFW. Autor sugeruje, że Europejski Bank Centralny (EBC) zmniejszy zakres finansowania greckich banków w ramach tak zwanego programu awaryjnego wsparcia płynności (Emergency Liquidity Assistance,

ELA) i wprowadzi kontrolę przepływów pieniężnych. Następnie prawdopodobnie zostanie wprowadzona równoległa waluta, wprowadzenie której pozwoli Atenom na wypłatę pensji i emerytur, dopóki UE i EBC nie znajdą sposobu, aby poradzić sobie z greckim systemem bankowym. Publicysta uważa, że referendum mogłoby przeszkodzić tym procesom, jeśli byłoby przeprowadzone przed upływem terminu programu pomocowego. Decyzja Aten tylko zwiększa możliwość wyjścia Grecji ze strefy euro. Zapowiedziane referendum będzie konsultacją ze społeczeństwem na temat już nieistniejącej propozycji programu, którego termin upłynął zamieniając grecki dramat w farsę, zauważa Wolfgang Munchau. Pytanie tylko, kiedy EBC „naciśnie na spust”, uważa dziennikarz FT, ponieważ jest mało prawdopodobne, że europejskie władze finansowe mają plan na wypadek „bankructwa wewnątrz strefy euro”. „Wydaje się, że zmierzamy do zerwania (...). To jest najgorszy z wyników. Ale dla pozostałych członków strefy euro koszmar dopiero się zaczyna” – podsumowuje publicysta „Financial Times”.

Temat Grecji i „sztuczki” Europejskiego Banku Centralnego skrywają prawdziwe problemy strefy euro – lawinę długów, która wisi nad Europą z powodu Włoch i Francji, pisze portal „El Economista”. Koncentracja problemów polityczno-gospodarczych Europy na Grecji to duży błąd, pisze hiszpańskie wydanie ekonomiczne „El Economista”. Grecja, zaznaczono w artykule, jest stosunkowo małym krajem o populacji 10 mln mieszkańców. Takie kraje, jak Włochy czy Francja, o łącznej populacji 126 mln są o wiele większym niebezpieczeństwem dla stabilności strefy euro. Po raz pierwszy takie przypuszczenie wyraził australijski ekonomista, publicysta gazety Financial Times Satyajit Das w jednym ze swoich artykułów. Zauważył on, że oba kraje charakteryzują się wysokim bezrobociem, zwiększoną liczbą ubogich i słabym wzrostem gospodarczym przy dużym nagromadzeniu zadłużenia. Wielkość zadłużenia Włoch, pisze El Economista, w tym zobowiązania przedsiębiorstw i ludności oprócz długu publicznego wynosi 259% PKB, a we Francji ten wskaźnik wynosi 280% PKB. Deficyt budżetowy Włoch wynosi 3%,

Francja – 4,2%. „Co bardziej znaczące, od 1974 roku Francji nigdy nie udało się doprowadzić dochodów i wydatków budżetowych chociażby do parytetu”, – zaznaczono w artykule hiszpańskiego wydania. Co więcej, podczas gdy w większości krajów strefy euro obserwuje się spadek stopy bezrobocia, te dwa państwa wykazują stały wzrost odsetka bezrobotnych w wieku produkcyjnym. To, zdaniem ekspertów, świadczy o tym, że starych miejsc pracy znika więcej, niż pojawia się nowych, ponieważ trudno jest je tworzyć w warunkach amorficznego lub nieistniejącego wzrostu gospodarczego. Przy tym problemy – nadmiernie wysokie płace, model „państwa opiekuńczego” trzymającego się na zagranicznych kredytach, dominujący udział sektora państwowego w gospodarce – mają charakter strukturalny, a nie są wynikiem ogólnego dla strefy euro kryzysu. Wprowadzenie wspólnej waluty tylko pogorszyło sytuację Włoch i Francji, które raczej nie będą w stanie poradzić sobie z kryzysem zadłużenia bez wzrostu PKB w stosunku do wielkości zadłużenia prywatnego. „Oczywiście Grecja słusznie zajmuje pierwsze strony publikacji finansowych, ale chodzi o to, że spadek cen zasobów energii wraz z ultraekspansywną polityką EBC i innymi monetarnymi trikami skrywają główny i jeszcze nie rozwiązany problem unii walutowej” – pisze portal ekonomiczny.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 9 wiadomości dla: WolneMedia.net